Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena Num. 35 gr

Rok VIII Warszawa, Grudzień 1936 r. Nr. 10

STRAŻNICA HARCERSKA



CZASOPISMO NIEZALEŻNE
wychodzi 10-go każdego miesiąca

Boże Narodzenie to dzień miłości, w którym Bóg zniżył się do nas, przychodząc na ziemię jako Zbawiciel Świata, dzień ten ofiarujmy Mu przez pracę i dobre uczynki dla setek tysięcy potrzebujących pomocy...

REDAKCJA.

Czy załamanie ducha?

Odrodzona Rzeczpospolita od pierwszej chwili swego istnienia musiała nie tylko zabliźniać rany niewoli, nie tylko odbudowywać, nie tylko stanowić prawa, naprawiać szkody wojenne, lecz już stawać do walki, jeszcze napoły bezbronna, do nowej walki o byt młodego Państwa.

Po latach kilkunastu takich wysiłków i prac, tu i ówdzie padają słowa zmęczenia; znaleźliśmy nawet echo tego zmęczenia w artykule listopadowej „Strażnicy Harcerskiej" p. t. „Istota Niepodległości". Ale w „Strażnicy H." jest taki rys na tyle dziwny, że musimy go omówić.

O „wielkim załamaniu ducha" mówi autor, otóż czy słusznie? Czy duch polski istotnie się załamał? Czy może dzieje się jednak zgoła coś innego?

Przed laty kilku znakomity organizator życia gospodar-

czego Stanów Zjednoczonych, opiekun dzieci polskich, Helbert Clark Hoover, słuchając utyskiwań na bolączki polskie, odezwał się nagle:

„A ja muszę się przyznać, że, porównując dzieje pierwszych lat niepodległości bytu Stanów z postępami, jakie czyni Polska, nie mogę wyjść z podziwu dla żywotności Waszego Narodu!“.

A z drugiej strony obszarnicy niemieccy, obserwujący przemiany, jakim uległ w pierwszych latach ośmiu po odzyskaniu niepodległości nasz robotnik rolny, wędrujący do Niemiec, nie mogli zrozumieć, co się stało z tymi samymi ludźmi, których znali, jako „poddanych“ państw zaborczych, i dawali niejednokrotnie wyraz swemu zdumieniu, nad niezwykłą zmianą tych ludzi, oczywiście, w kierunku dodatnim.

Powaga naszej Ojczyzny na terenie międzynarodowym rośnie z dnia na dzień, a w życiu wewnętrznym, z tego samego społeczeństwa, o którym tyle się słyszy utyskiwań, wyszły już tysiące młodzieży, garnącej się do Kościoła, broniącej, jak umie i może, czystości ducha polskiego przed obcymi wpływami.

Nigdy jeszcze wszystkie warstwy naszego Narodu nie ujawniały takiej czujności, takiej dbałości c z y n n e j o czystość wspólnego polskiego domu...

Prawda: pełno w tym domu różnego śmiecia, — zwyczajnie, jakto bywa w starym domostwie po wyniesieniu się nieproszonych lokatorów, a w przeddzień wyniesienia się naszych pachciarzy...

Prawda: nie brak w nim gazów trujących, idących od wschodu i zachodu, ale na gazy wschodnie okazaliśmy się odporniejsi znacznie bardziej, niż inne odległe narody Europy, a kiedy przyszło czynnie zadokumentować swój stosunek do czerwonego caratu, zdobyliśmy się w kolebce niemal naszej organizacji państwowej i wojskowej — na stwierdzenie czynem ofiarnym, że Polska jest zdrowym i mocnym organizmem.

Imponuje tu i ówdzie hitlerowska bezwzględność w walce z żydami, ale czy to osłabiło naszą czujność w stosunku do całości granic na północy i zachodzie?

Gdyby cała czujność i wierność sprawie naszych granic została mądrze i celowo rzucona na szalę, nie byłoby ani gdańskich kłopotów ani wielu innych spraw powikłanych.

Gdziekolwiek spojrzymy dookoła siebie, wszędzie stwier-

dzamy wielkie obudzenie ducha, większą czujność, większe zrozumienie potrzeb i dróg Polski. Więc mówić o załamaniu ducha w Polsce niepodobna.

Nie łamie się duch z pewnością ani w tych masach, co w ciężkiej pracy stają do walki o Polskę, ani w tych tysiącach młodzieży, które przygotowują się na przyszłych kierowników Narodu.

Wystarczy wyjrzeć poza własne wrażenia, spojrzeć wstecz na przeszłość Narodu, a wyjdzie na jaw prawda niewątpliwa naszej rzeczywistości, że duch Narodu żyje niezłomny.

S. Z.

WYCHOWANIE NARODOWE.

Uwolnić Harcerstwo od Żydów!

Parę lat temu, bezmała niemal wczoraj, wielu z nas innym okiem spoglądało na sprawę żydowską, gdyż zagadnieniu temu w ostatnich czasach poświęcono wiele prac naukowych, wydano szereg książek i broszur, oddając łamy pism niemal wszystkich kierunków sprawie żydowskiej, a i samo żydostwo, pod wpływem poniesionych porażek [1]) i wewnętrznego rozkładu, zaczyna tracić pewność siebie. Chwilę tej słabości powinniśmy umiejętnie wyzyskać.

Antysemityzm nasz jest w wielu wypadkach bardzo powierzchowny, oparty na emocjonalnych pierwiastkach, zamało przemyślany. I dlatego odczuwa się brak zrozumienia niebezpieczeństwa żydowskiego i planowego przeciwdziałania żydom, nie w formie negatywnych wystąpień, lecz pozytywnej pracy. Nawet ściśle naukowe badania, prowadzone w oderwaniu od życia, dają fałszywy obraz i powodują przecenienie niebezpieczeństwa, grożącego ze strony żydów.

Chcąc temu zaradzić, musimy pracować jednocześnie w trzech kierunkach:

1. *Uświadomienia niebezpieczeństwa żydowskiego* w jak najszerszych kołach harcerskich, a przez nie i dalszych.

---

[1]Przed dojściem Hitlera do władzy polityka żydowska w ujęciu światowym pokrywała się w dużej mierze z polityką niemiecką, co uległo całkowitej zmianie. Również twierdzenie, jakoby w krajach cywilizowanych antysemityzm był niemożliwy zostało obalone, sam zaś fakt zwycięstwa Hitlera zachwiał żydostwem, jako taką potęgą, z którą walka „jest z góry przesądzona".

2. *Stworzenia pozytywnego programu działania.*

3. *Realizowania w życiu postulatów naszego polskiego i katolickiego programu,* z tym, abyśmy byli ludźmi pozytywnymi, ludźmi czynu, a nie doktrynerami,rozmyślającymi tylko i biadającymi nad losami Polski...

Zagadnień tych nie można omawiać w oderwaniu od naszego życia. Z jednej bowiem strony Naczelna Rada postanowiła żydowskich drużyn do Związku nie przyjmować, ani drużyn z żydów — nie organizować, z drugiej zaś strony mamy na terenie harcerskim wielu żydów wyznania Mojżeszowego i innych, którzy zajmują nawet stanowiska kierownicze — wychowawcze [2]), a to jest niedopuszczalne.

O tym przestrzega w Liście Pasterskim, Prymas Polski August Hlond: „Faktem jest, że wpływ żydowski na obyczajność jest zgubny“, „Prawdą jest, że w szkołach wpływ młodzieży żydowskiej nad katolicką jest na ogół pod względem religijnym i etycznym ujemny“.

Żyd nie może być wychowawcą Polaka, żyd nie może oddziaływać na duszę dziecka, bo sam ma psychikę obcą, wzrosłą na etyce Talmudu, który nie jest wyznaniem wiary w naszym rozumieniu, ale w pierwszym rzędzie jest zbiorem przepisów, mających na celu nie względy religijne, lecz polityczne. Nie chcąc być gołosłownymi oddajemy głos p. H. Cajtlinowi, żydowi, który na łamach żargonówki [3]) pisał:

„Mniema się, że tak jak istnieje katolicka religia, prawosławna religia, protestancka religia — tak samo istnieje religia żydowska. Owe religie mają swoje dogmaty, i żydowska religia ma swoje dogmaty i przepisy, ale w rzeczywistości jest żydowska religia całkiem inna. Religia żydowska jest nie tylko religią dogmatów i przepisów, religia żydowska jest także i przede wszystkim prawem i normą codziennego życia, wszystkich międzyludzkich stosunków, wszystkich szczegółów w życiu rodzinnym, dobroczynności we wszystkich prze-

---

[2]) Na liście drużynowych w chorągwi warszawskiej widnieje nazwisko żyda.

[3]) „Moment“, Nr. 271 z dnia 12 XII 1930 r.

jawach i odgałęzieniach, w s z y s t k i c h p r a w n y c h p o w i k ł a ń, w s z e l k i c h s o c j a l n y c h u r z ą d z e ń"[4]).

A więc religia żydowska przywłaszcza sobie prawo decydowania we w s z e l k i c h międzyludzkich stosunkach, a to jest już czysta polityka, i to na wielką skalę.

Salomon Majmon zaś w swej Autobiografii[5]) wyraźnie stwierdza:

„Tylko religia polityczna może posiadać tajemnice, aby przez nie drogą ukośną prowadzić ludzi do osiągnięcia pewnego c e l u p o l i t y c z n e g o"[6]).

Nieco dalej w tejże książce stwierdza Majmon, że nie ma takich okoliczności, któreby zwalniały żyda od wiernego wypełnienia nakazów religii żydowskiej, bo zdaniem jego, zresztą nie odosobnionym, n a w e t p r z y j ę c i e c h r z t u n i e z w a l n i a o d o b o w i ą z k ó w, jakie nakłada żydostwo na swych członków.

„Godzę się też z uwagą Mendelsohna, — mówi Majmon — *że przez to, iż żyd przeszedłby do religii chrześcijańskiej, nie zwolniłby się on jeszcze od żadnego ze swych obowiązków religijnych"[7]).*

A więc kierownictwo żydowskie „drogą ukośną" dąży do politycznych celów, wyzyskując wpływy i możność wszystkich żydów, nawet żydów-chrześcian.

Oczywiście możliwe są wyjątki, ale to jeszcze bardziej ułatwia wdzieranie się we wszystkie tajniki życia obcych społeczeństw, ułatwia wyzyskanie dla własnych celów politycznych kultury, sztuki, literatury oraz innych przejawów życia narodu, ułatwia swymi wpływami omotać i swym celom podporządkować każdy ośrodek Polski. Z tego musimy sobie zdawać dokładnie sprawę, a znając obecny stan w kraju wnioski wyciągnąć trzeba!..

Nie należy jednak przeceniać roli żydowskiego kierownictwa, wpływy jego nie są tak poważne, jakby się zdawało (wystarczy przejrzeć historję Hiszpanji w średniowieczu), deprawującą działalność należy raczej przypisać ich duchowemu kalectwu.

---

[4]) Podkreślenie nasze.

[5]) „Autobiografia Salomona Majmona", przekład Leo Belmonta, wydana w 1913 r. nakładem Gutgelda, część I. str. 94.

[6]) Podkreślenie, jak w oryginale.

[7]) Jak 5. cz. II. str. 112.

Pojmujemy więc, że żydostwo nie jest wszechwładną potęgą i zwyciężyć się dadzą, i sądzimy, że nie należy ich zwalczać za to, że są żydami, ale że czyny ich są rozkładające, najlepszą więc drogą będzie dążyć do usunięcia ich z naszego polskiego życia.

Już czas usunąć żydów z drużyn młodzieży i kręgów starszoharcerskich. Czas najwyższy uwolnić Związek Harcerstwa Polskiego od żydów!

J. Wojski.

PRAWO HARCERSKIE.

IX. Harcerz miłuje przyrodę...

Szósty punkt naszego prawa w swej pierwszej części jest bodaj najpopularniejszy w dzisiejszym Związku Harcerstwa Polskiego, realizowany i bodaj najdokładniej. Na stan ten w zasadzie nie należy narzekać. Jest bądź co bądź zdobyczą wychowania harcerskiego, że każdy harcerz „z prawdziwego zdarzenia“ rwie się do życia na łonie przyrody, umie dawać sobie radę w polu, lesie, na wodzie, a chwile przeżyte pod namiotem czy przy obozowym ognisku zachowuje w pamięci, jak skarb.

Dobry stan obozownictwa harcerskiego jest niewątpliwie jedną z głównych przyczyn, że harcerstwo dostarcza wojsku, zwłaszcza za pośrednictwem szkół podchorążych, tylu doborowych żołnierzy.

Jednak czerpanie sił i wyrobienie fizyczne nie wyczerpuje, oczywiście, całego harcerskiego stosunku do przyrody.

Przyroda polska to przede wszystkim szata zewnętrzna naszej Ojczyzny. Obowiązki względem przyrody polskiej to obowiązki wobec samej Polski.

Są one dwojakiego rodzaju: jedne niejako bierne, drugie czynne. Do pierwszych należy ochrona przyrody przed zniszczeniem i zeszpeceniem, do drugich należy dbanie o rozwój i należyte wykorzystanie naszych bogactw naturalnych.

Obowiązki te można jedynie wypełnić po możliwie dokładnym poznaniu istoty i charakteru naszej przyrody. W tej dziedzinie wychowanie harcerskie posiada wielkie braki. Nie posiadamy przede wszystkim dobrych harcerskich podręczników przyrodniczych, któreby w harcerskim wychowaniu, we właści-

wej, pociągającej formie zapoznawały chłopców i dziewczęta z polską przyrodą. Należałoby również stworzyć należytą literaturę starszoharcerską, którаby przedstawiała w sposób ścisły charakter i bogactwa przyrody polskiej, pod względem ekonomicznym, wojskowym, ściśle przyrodniczym itp.

Obcowanie harcerskie z przyrodą nie tylko wzmacnia nas fizycznie, wyrabia charakter i daje wiele radości, ale może również wpłynąć na pogłębienie naszego stosunku do życia, do Boga i ludzi.

Wielkość i mądrość Boga, piękno Jego stworzenia staje w całej pełni przed człowiekiem wierzącym, w chwili zetknięcia się ze wspaniałością, pięknem i celowością, objawiającymi się w przyrodzie. Są chwile, w lecie o zachodzie nad jeziorami, albo w zimie, wśród samotnych, olbrzymich, białych gór, kiedy jedyną formą wyrażenia zachwytu staje się modlitwa.

Ale miłość do przyrody może kryć niebezpieczeństwo dla prawdy i głębi naszego światopoglądu. Dla umysłów, zbłąkanych na bezdrożach dzisiejszych, przyroda, dzięki swej wspaniałości, wydać się może sama Bogiem. Stąd widzimy usiłowania, płynące z różnych stron, żeby za pośrednictwem obcowania z przyrodą zamienić religię objawioną na „religię naturalną". Stąd również płynie niebezpieczeństwo uzasadniania metod „wychowawczych", pokutującego gdzieniegdzie w Harcerstwie t. zw. „puszczaństwa", które za pomocą zabawy w starosłowiańskie (któż zna je naprawdę?), czy indyjskie obrzędy, odbywane na łonie przyrody, zwłaszcza wieczorem, przy ognisku, stwarzają (niekiedy bezwiednie!) pozory przeżyć religijnych, przez oddziaływanie na uczucie i wyobraźnię młodzieży. Dlatego metod puszczańskich, mimo ich atrakcyjności dla młodszych chłopców i dziewcząt, należy unikać.

Obcowanie z przyrodą kryje w sobie również niebezpieczeństwo „spłycenia" stosunku do życia, o ile uczuciami harcerza nie kierują należycie rozwijane: rozum, wola i uczucie. Pobyt wśród ponęt przyrody daje często tyle zadowolenia, że człowiek niejako usypia wewnętrznie, że na pewien czas zamierają władze duszy, jej dążenia i skłonności. W czasie letnich wędrówek spotyka się nieraz „sportowców", opalonych na bronz, których wyraz twarzy i zachowanie wskazują na brak wszelkiej myśli i bardzo prymitywne uczucia.

Obcując z przyrodą przeciwko tym niebezpieczeństwom musimy obronić siebie i nasze drużyny usilnie i rozumnie. T.

Wytyczne pracy Harcerskich Kół Alumnów.

(Dokończenie artykułu księdza-harcerza z numeru listopadowego).

Chcąc osiągnąć omówione zamierzenia, nie wystarczy realizowanie pierwszych trzech postulatów, musimy ponadto:

4. *Wytworzyć w Kołach ogniska katolickiej myśli harcerskiej.*

Skrystalizowany światopogląd katolicki, czy to w dziedzinie ideologii (etyka), czy też w dziedzinie metody (pedagogika) — musimy szerzyć w całym harcerstwie.

Inni, o światopoglądach nam obcych, tworzą koła i skupiają się, i aby propagować swe poglądy, oddziaływują na środowiska i cały Związek. Dlaczego tego nie mielibyśmy czynić i my? Niech takich ognisk o skrystalizowanej myśli katolickiej harcerskiej będzie w Polsce jak najwięcej, a będziemy mogli być spokojni o przyszłość całego harcerskiego ruchu i jego chrześcijański charakter.

5. *Poznać stosunki w Z. H. P.*

Aby pracować owocnie w harcerstwie w charakterze kapelanów, musimy przede wszystkim poznać zakres i warunki swej przyszłej pracy. Nie chodzi tu o teoretyczne poznanie harcerstwa, tj. jego ideologii, metody i organizacji, bo o tym już mówiliśmy, ale o zorientowanie się w samym terenie pracy, dla przyszłej, praktycznej naszej działalności.

Musimy niewątpliwie znać i genezę harcerstwa i rozróżniać umiejętnie harcerstwo od skautingu, i wiedzieć, jak się ten ruch rozwijał; kto, gdzie i w jakim kierunku pracował, ale głównie musimy wiedzieć, jaki jest stan obecny, jakie są dzisiaj dążności i kierunki w harcerstwie; poznać musimy literaturę i prace, przez które poszczególne kierunki swój światopogląd szerzy.

6. *Badać zagadnienia Polski współczesnej.*

Ażeby wykonać całość swych zadań, musimy się także zająć zagadnieniami Polski współczesnej. A więc poznać należy zagadnienia: gospodarcze (wytwórczość krajowa; wywóz i przywóz; do kogo w Polsce należy własność prywatna;

ruch spółdzielczy; polskość handlu...); społeczne (bezrobocie i jego skutki, ustawodawstwo pracy; ubezpieczalnie; zagadnienia ustrojowe; narodowo-mniejszościowe (Polacy zagranicą; zagadnienie żydowskie; mniejszość ukraińska i niemiecka w Polsce); polityczne (historia granic Polski; które części jej są jeszcze pod obcym panowaniem i czekają zjednoczenia; znaczenie dostępu Polski do morza; kolonie...); obrony państwa (Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk., L. O. P. P.; Czerwony Krzyż; Sokół); kulturalno-oświatowe (analfabetyzm, Macierz Szkolna); wływów obcych (masoneria, komunizm).

Będzie to ciekawa i pożyteczna praca, dopełniająca studia seminaryjne.

7. *Szkolenie instruktorskie.*

Wreszcie musimy się szkolić na instruktorów harcerskich. Wskazanie to stawiam na końcu, gdyż dotyczy ono tylko pewnej grupy członków Koła, mianowicie tych tylko, którzy pragną posuwać się w hierachii harcerskiej, dążąc do stopni instruktorskich. Dodajmy, że trzeba, aby jak największa ilość z pośród nas brała czynny udział w pracach harcerskich, w życiu drużyn i całej organizacji, abyśmy mogli wpływać na los organizacji i nie zostawiali innym, często wrogim nam, kształtowania harcerstwa. Tutaj należałoby pamiętać o wycieczkach, obozach i wędrówkach, słowem o harcach, ponieważ one zbliżają nas z młodzieżą harcerską.

Oto klka głównych wskazań programowych.

Z nich dopiero należy *układać program pracy,* obliczany zawsze *na lata* (najlepiej na 5 lub 6, czyli na tyle lat, ile jest kursów w Seminarium, by się praca nie powtarzała), później na miesiące, z uwzględnieniem pracy Koła, jako całości tj. zebrań ogólnych i zbiórek zastępów.

Nie było moim zamiarem wyczerpanie tematu, byłoby to bowiem w krótkim zarysie niemożliwe.

Mam natomiast nadzieję, że poglądy moje wywołają dyskusję i krytykę, a te znów uzupełnią myśli nasze dorobkiem innych Kół. Ułatwi to znacznie pracę w Kołach, a co najważniejsze uczyni ją pożyteczniejszą.

Ksiądz-harcerz.

Kurs starszoharcerski St. Kr. 28.XII—5.I.37 Wisła.

Dokąd prowadzą starsze Harcerstwo?

Od kilku miesięcy starsze harcerstwo jest przedmiotem wzmożonej pracy organizacyjnej Gł. Kw. ZHP. Mnożą się kursy, zjazdy, odprawy starszoharcerskie. Rzuca się hasło, że cały dotychczasowy dorobek pracy starszego harcerstwa nie wchodzi w rachubę. Należy zacząć od nowa.

Cały wysiłek organizacyjny nosi wyraźnie piętno akcji sanacyjnej i ma za zadanie wśród innych celów nadanie nareszcie starszemu harcerstwa, które opornie broniło w Związku ideologii narodowej (wystarczy przypomnieć stanowisko sekcyj starszoharcerskich na zjazdach) — sanacyjnego oblicza.

Jednym z przejawów tej akcji jest broszura, wydana pod redakcją kierowniczki i kierownika Wydziału St. Harcerstwa obu Głównych Kwater, która na okładce nosi tytuł **„VIII Zjazd St. Harcerstwa“**, na wewnętrznej stronie zaopatrzone jest tytułem: **Wytyczne organizacyjno-programowe pracy starszoharcerskiej“** (przyjęte na VIII zjeździe st. Harcerstwa nad j. Narocz, 24 — 30. VIII 1936).

Broszura zawiera m. i. wyjątki z przemówienia J. Piłsudskiego „O wartości żołnierza Legionów“, rezolucje, uchwalone na zjeździe st. harcerskim nad Naroczą, projekt komentarza do prawa harcerskiego dla st. harcerzy, artykuły hm. Ludwika Bara, hm. Olbromskiej, wytyczne programowe, projekty pracy gospodarczej st. harcerstwa oraz ankietę [1]).

Jak widać z broszury, dominują obecnie w pracy starszoharcerskiej trzy zagadnienia: zmiana komentarza do prawa, przekształcenie pracy starszoharcerskiej przez scentralizowanie w środowiskach i narzucenie zrzeszeniom określonego programu pracy, oraz skierowanie jej w znacznej mierze na tory akcji gospodarczej.

Ocena komentarza, uchwalonego przez b. nieliczny i źle przygotowany zjazd naroczański, musi wypaść raczej ujemnie. Wbrew pogłoskom okazało się, że komentarz nigdzie nie podkreśla wyraźnie, że starszy harcerz jest chrześcijaninem, wyznawcą Chrystusa. Stwierdza on jedynie, że h a r c e r z r e a l i z u j e z a s a d y n a u k i C h r y s t u s o w e j („n i e p o p r z e s t a j ą c n a z e w n ę t r z n e m o d d a w a n i u c z c i B o g u“). Formuła ta może objąć każdego, kto, nie będąc chrześcijaninem, będzie usiłował wprowadzać w życie nakazy Ewangelii.

Zgilotynowanie zasady, że harcerzem może być jedynie Polak, doprowadziło w komentarzu 1 punktu do formuły, że „służba Polsce jest dla starszego harcerza największym umiłowaniem życia“. Następ-

---

[1]) Z przykrością stwierdzimy, że tytuł nie odpowiada treści. Liczne artykuły i cytaty broszury n i e s ą w y r a z e m o p i n i i z j a z d u s t a r s z o h a r c e r s k i e g o, a stanowią wyraz poglądów osobistych ich autorów, czy też wydziałów GK. Zjazd uchwalił jedynie rezolucję (str. 11 — 14) oraz projekt komentarza (str. 15 — 22), których treść i tendencja nie pokrywają się z artykułami.

ne jednak zdanie mówi o służbie dla „swego Narodu i swego Państwa". Stąd żyd — należący do ZHP i posiadający własne państwo w Palestynie, znajdzie w tej formule podstawę ideową, nie będącą w zgodzie z polskim charakterem harcerstwa.

Ponadto w komentarzu spotyka się sformułowania, przypominające hasła polityczne conajmniej dawnej polskiej „postępowej demokracji" [2]), co w zupełności nie odpowiada istotnemu obliczu polskiego starszego harcerstwa. Mimo wymienionych i innych braków, komentarz wykazuje jednak postęp w sformułowaniu przez st. harcerstwo istoty naszej ideologii.

Na podkreślenie zasługuje uwzględnienie, choć niejasne, obowiązków w stosunku do narodu, oraz nakładanych przez religię, mocne sformułowanie nakazu abstynencji harcerskiej. Natomiast forma komentarza, zbyt sztuczna, pozostawia wiele do życzenia.

Jest rzeczą znamienną, że w tym sformułowaniu komentarz nie jest wyrazem poglądów Głównych Kwater ZHP, które jakoby dążą do większego przekształcenia ideologii w kierunku, propagowanym przez W. Sierowszewskiego w „Zrębie".

Przyszły skład starszego harcerstwa możemy odtworzyć na podstawie artykułu hm. Olbromskiej, która stwierdza, że w harcerstwie mogą się zmieścić wszyscy, z wyjątkiem tych, „których przekonania polityczne godzą w interes Państwa".

Zasada ta grozi zupełnym przekształceniem charakteru harcerstwa. Na jej podstawie st. harcerzem mógłby zostać najbardziej czerwony socjalista, uznający walkę klas, a nawet komunista polski, byleby nie godził w państwo. Tendencja, jakże nam jest znana u druhny Olbromskiej...

Artykuł p. t. „Dziedziny pracy st. harcerstwa" pragnie skierować zainteresowania działalności kręgów w 5-ciu kierunkach: 1) pogotowia żołnierskiego, 2) udziału w życiu gospodarczym, 3) walki z analfabetyzmem, 4) przysposobienia do samorządu i 5) udziału w życiu społecznym środowiska.

Artykuł ten nie budzi większych zastrzeżeń.

Uderza trochę „defenzywny" nastrój formułowania celów harcerskiego przysposobienia wojskowego. W ustępie o udziale w życiu gospodarczym słusznie mówi autor o ogólnym postulacie tworzenia polskich warsztatów pracy. Poważny brak stanowi jednak zupełne przemilczenie zagadnienia żydowskiego, do którego rozwiązania powołane jest i starsze harcerstwo!

PRACA HARCEREK.

Kobiecość w wychowaniu harcerki.

Ostatni artykuł druhny Z. H. był odpowiedzią na artykuł z numeru wrześniowego „Strażnicy" p. t. „Druhnom ku rozwa-

---

[2]) „Szerokie masy świata pracy", „Starsze harcerstwo ma być prawdziwym wcieleniem demokracji" i t. p.

dze", gdzie autor bije w dzwon trwogi o wychowanie młodego pokolenia.

Druhna Z. H. odpowiedziała na pytanie: Czy współczesna kobieta dąży do wyrzeczenia się wychowania własnego dziecka? Mnie zaś, jak i wielu innym druhnom, nasunęło się nieco uwag w związku z zagadnieniem kobiecem w ogóle, a zwłaszcza w harcerstwie.

Na to, by kobieta normalna czuła się sobą, czuła się pełną kobietą, muszą wystąpić dwa następujące czynniki zasadnicze: własna rodzina, gdzie kobieta jest panią domu, żoną i matką, oraz własna praca w wybranej przez siebie dziedzinie.

Pierwsze zagadnienie, obejmujące trzy składniki, stanowiące całość: własny dom, męża i dziecko, zostały już częściowo omówione na łamach „Strażnicy" i to w tym roku.

Zajmę się więc drugim czynnikiem, warunkującym pełnię życia kobiety — jej zamiłowania w dziedzinie wiedzy, czy też pracy.

Bo kobiecie często nie wystarcza tylko i wyłącznie rodzina; musi ona wówczas umieć ułożyć sobie życie tak, by starczyło jej sił i energii i na inne dziedziny, bo słusznie stwierdzono w numerze 7/8 „Strażnicy", że inaczej nastąpi „odwrócenie uwagi kobiety od właściwych jej zainteresowań".

Nie mogą na skutek zainteresowań naukowych, społecznych czy zawodowych, matki i żony ponosić szkody dzieci, mąż lub dom.

Kobiety, mające zamiłowania i zdolności, niech idą na wyższe uczelnie, ale niech zostaną sobą.

I tak kobieta inż.-architekt niech umie zaprojektować własną kuchnię, praktyczną, ale kuchnię musi ona znać nie z teorii, lecz z praktyki. Artystka malarka niech umie zastosować sztukę w życiu własnym. Kobieta-prawnik niech będzie sędzią dla nieletnich; kobieta lekarz niech się zajmie leczeniem kobiety i dziecka, niech się zajmie nędzą wielkomiejską. Ale każda z tych kobiet o wyższym wykształceniu niech pamięta zarazem, że jest kobietą, niech nią zostanie i niech umie wyzyskiwać te ze swoich czysto kobiecych zdolności, których brak mężczyźnie.

I nam w harcerstwie o tej kobiecości nie wolno zapomnieć.

Kształcimy młodzież żeńską na jednostki zdrowe fizycznie i moralnie. Wychowujmy, zaprawiajmy i hartujmy je do ciężkich zadań życia, ale nie paczmy idei wychowawczej tężyzny fizycznej przez rekordomanię!

Przyjrzyjmy się czołowym sportsmenkom. Czy kobieta, która przybywa do mety ma wygląd zdrowej? Nie! Wygląda jak człowiek wyczerpany wysiłkiem długotrwałej choroby. I czy to jest kobiece piękno?

Zgodzimy się na to wszyscy, że należy pielęgnować zdrowie, hartować ciało, wyrabiać siłę, ale róbmy to rozumnie i nie stosujmy męskiego szablonu. Dotychczas harcerstwo żeńskie przez długie lata zbyt wiernie naśladowało harcerstwo męskie.

Szczęśliwym był pomysł ostatnio realizowany — kładzenia nacisku na rozwój cech kobiecych w dziewczętach.

Nie upierajmy się przy tym, by dziewczęta w pionierce np. dorównywały chłopcom; nie każmy dziewczynie 14-to letniej rąbać kłód drzewa w upalne popołudnie (t. zw. „prace obozowe"). Niech dziewczętom wystarczy pionierka, potrzebna np. do zdobnictwa. Bądźmy skłonne zato zaostrzyć i umiejętnie przeprowadzać „samarytankę", czy też sprawność opiekunki dzieci czy niemowląt.

Kładźmy nacisk na sprawności kobiece.

Karność, odwaga, zaradność życiowa i samowystarczalność są cechami potrzebnymi każdej kobiecie XX-go wieku, ale wyrabiając je w dziewczętach nie zabijajmy w nich kobiecej intuicji.

Zostańmy sobą — bądźmy kobiece.

Kobiecość nie jest słabością charakteru, prawdziwa kobiecość, opierająca się na zrozumieniu naszych wartości, na pogłębieniu ich w celu spełnienia wyłącznie naszych, właśnie kobiecych obowiązków — jest wielką siłą. Bez niej przestałybybyśmy być całkowicie, w pełni, duchowo i fizycznie rozwiniętymi kobietami.

Podharcmistrzyni.

Jedziemy na kursy instruktorskie!

W WALCE O SPRAWĘ.

O polskość wyższych uczelni toczy się walka od szeregu lat we wszystkich środowiskach akademickich, rokrocznie przybierając na sile. Wzorem Warszawy, która zorganizowała słynną „Blokadę Politechniki“ w marcu, wszystkie manifestacje studenckie kończą się obecnie blokadami: we Lwowie, Wilnie, Warszawie, Poznaniu i Krakowie. Przez zamknięcie się w murach uczelni i głodówki, akademicy-Polacy wskazują całemu społeczeństwu na tragiczną sytuację zalewu wyższych uczelni przez żydów. Obecnie jednym z naczelnych postulatów młodzieży, poza obniżeniem opłat czesnego i umożliwieniem studiów niezamożnej młodzieży, jest wyodrębnienie żydów ze społeczności akademickiej (np. przez wyznaczenie żydom osobnych miejsc).

Walka z zażydzeniem wolnych zawodów miała w listopadzie r. b. bardzo silny wyraz na zebraniach izb adwokackich w Warszawie, Krakowie i Lwowie. Adwokaci Polacy znajdują się w niektórych okręgach w coraz to większej mniejszości [1]), wypierani przez element obcy, żerujący na zdrowym organiźmie narodu. W wielu izbach zgłoszone wnioski, domakające się zatamowania dopływu żydów do adwokatury, zdobyły większość, jak np. w Poznaniu i Lublinie. W Warszawie wniosek analogiczny został złożony i poparty przez prawie wszystkich adwokatów Polaków, bez względu na przekonania polityczne, a nie dopuszczony pod obrady większością żydowską. Wobec tego imieniem adwokatów Polaków mec. Czarkowski oświadczył, że walkę z zalewem żydowskim prowadzić będą, tylko nie na tej sali i, że sprawa ta załatwiona będzie. Żydzi muszą opuścić Polskę.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW.

Z życia Z. H. P.

Główna Kwatera Harcerzy organizuje kurs harcmistrzowski, w „Stasiówce“ w Zakopanem — Kościelisku, od 29 grudnia r. b. do 6 stycznia 1927 r. Zgłoszenia należy przesyłać drogą służbową do dnia 20 b. m. Wszystkich podharcmistrzów, mogących uzyskać potrzebne kwalifikacje wzywamy do wzięcia udziału w kursie.

Kursy podharcmistrzowskie urządzają Komendy Chorągwi we własnym zakresie, w terminach określonych odnośnymi rozkazami.

Poznań. Komenda Wielkopolskiej Chor. Harcerzy postanowiła zbiórkę książek, dla wiejskich biblioteczek Towarzystwa Czytelni Lu-

---

[1]) Prasa stołeczna podaje: ...„adwokatura jest już dziś więcej żydowska niż polska, bowiem w głównych miastach Polski jest już dziś: w Warszawie — 62% żydów (wobec 51% w roku 1934), we Lwowie — 86% żydów (wobec 83% w r. 1934), w Krakowie 85% (wobec 82% w r. 1934)“.

dowych, by obronić wieś od powrotnego analfabetyzmu i przeciwstawić się elementom wywrotowym, które korzystając z nędzy i nieświadomości ludności coraz silniej przenikają do mas, usiłując podporządkować je swym zamiarom. Jest to akcja niesłychanie ważna.

W roku przyszłym Wielkopolskie Harcerstwo obchodzić będzie dwudziestopięciolecie swego istnienia. W związku z tym powstał projekt, urządzenia w czasie wakacji obozów nad granicą niemiecką, celem wyraźnego zadokumentowania naszego stanowiska wobec zakusów hitlerowskich w stosunku do ziem Polski. W programie tego jubileuszu między innymi przewidziane są ogniska o specjalnym propagandowym charakterze. Ze swej strony zwracamy uwagę, że akcja ta musi być bardzo starannie obmyślana i z góry przygotowana. Należałoby już teraz zainteresować nią drużyny i chłopców. Gdybyż w Polsce wszystkie „jubileusze" w ten sposób obchodzono...

Warszawa. Dnia 23 listopada odbyła się odprawa drużynowych Ch. War. celem zapoznania ich z planami prac K. Chor. w okresie zimowym. Po omówieniu akcji obozów zimowych i wyników jesiennego wyścigu wycieczek, oraz wyścigu zimowego, Komendant Chorągwi dh. Wechsler w krótkich słowach przedstawił zamierzenia Chorągwi w dziedzinie kształcenia instruktorów, których brak daje się poważnie odczuwać w drużynach. (Ze swej strony dodajemy, iż według naszych obliczeń na około 150 instruktorów w Chorągwi w drużynach pracuje zaledwie około 40). Oprócz dwóch kursów teoretycznych odbędzie się w okresie ferii Bożego Narodzenia dwutygodniowy kurs instruktorski w Kościeliskach pod Zakopanem, który zastąpi letni kurs na Wigrach. W końcu z-pca Komendanta dh. Krąkowski podał cały szereg komunikatów, a między innymi również i **uchwałę Rady Naczelnej, która zabrania zakładania i prowadzenia drużyn żydowskich na terenie Z. H. P.** Na zapytanie jednego z uczestników odprawy czy **można przyjmować żydów do drużyn,** dh. Krąkowski oświadczył, że **tylko w tym wypadku, o ile drużynowy będzie się czuł na siłach wytworzyć w drużynie taką atmosferę, iż nie będzie tarć pomiędzy polakami i żydami**(!!!).

PISZĄ...

„Harcerz" Nr. 3 ukazał się punktualnie, jak na harcerza przystało. Treść i piękna forma rokują nadzieje pomyślnemu rozwojowi pisma. Radzilimyśby jednak związać bardziej treść artykułów z aktualnym życiem harcerstwa, podawać więcej wskazówek programowych i technicznych, związanych bezpośrednioo z pracą zastępowego, ułatwiających przygotowanie się do prób na stopnie i sprawności. Dążność Redakcji do ścisłego związania spraw harcerskich z życiem Narodu zasługuje na jak największe uznanie.

„Skaut" lwowski wycofuje się z zajętego poprzednio stanowiska w artykule „Prawo wolnego człowieka" (którego wyjątki zamieściliśmy na ostatniej stronie Nr. 9, odkładając omówienie, z powodu braku miejsca do numeru grudniowego), tłumacząc się niedopatrzeniem re-

dakcji. „Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy".' Wobec więc oświadczenia Zarządu Okręgu Lwowskiego, że podobne artykuły nie będą drukowane w Skaucie, i wobec nawału ciekawszego materiału, sprawą tą narazie nie będziemy się zajmowali.

W Holandii Polacy czekają na pomoc. Lwowski „Skaut" zamieszcza bardzo znamienny list „Organizacji katolickich Skautów w Holandii", w którym czytamy:

Haga, 25 października 1936 r.

W porcie obok naszego miasta Schweningen, znajduje się wielu rybaków pochodzących z Polski. Odlegli od swej Ojczyzny Wasi Rodacy ciężko pracują na morzu, aby zdobyć bardzo skromne środki utrzymania. Związek katolicki „Apostolaat der Zee" (Apostolstwo morza) założył polską świetlicę, w której Wasi Rodacy się gromadzą. Świetlica ta została ufundowana przy współudziale Ambasadora Waszego kraju, który często odwiedza tam swych Rodaków.

Dla lepszego zrealizowania celów swej misji, wspomniany związek prosił swych przyjaciół o przesyłkę polskich książek, gazet, ilustracji itp. dla świetlicy polskiej w Scheweningen. Jako gorący współpracownicy tego związku, prosimy niniejszym wszystkich skautów w Polsce o przesyłkę książek i czasopism.

Propagujcie naszą międzynarodową pomoc dla Waszych Rodaków — przez Wasze pisma. Inicjujcie i organizujcie taką pomoc w Waszych drużynach i innych organizacjach młodzieży. Oczekujemy Waszych przesyłek. — Czuwaj!

Ze skautowskim pozdrowieniem Młodzi Pionierzy
Organizacja Katolickich Skautów w Holandii

Mamy nadzieję, że apel ten nie przejdzie bez echa! Bo drogimi sercu każdego z nas są wszyscy Polacy...

Sprostowanie. W Nr. 9 „Strażnicy" pod artykułem „Pracujmy w terenie", na skutek niedopatrzenia redakcji umieszczono przy podpisie pseudonimem „phm", co nie jest stosowane, choć autor artykułu, którego nazwisko jest nam znane, jest rzeczywiście podharcmistrzem. Na przyszłość prosimy wszystkich nadsyłających artykuły, by podpisując pseudonimem, zaznaczali wyraźnie, że to jest pseudonim, podając jednocześnie dla wyłącznej wiadomości redaktora swoje prawdziwe nazwisko.

Czy prenumerujesz już „Strażnicę Harcerską?

OD ADMINISTRACJI.

Od przyszłego roku obniżamy cenę numeru do 25 gr., prenumerata wynosić będzie: roczna 2,50 zł., półroczna 1,30 zł.

Cena prenumeraty: 4 zł. rocznie, 1 zł. kwartalnie.
Numer pojedyńczy — 35 gr.

Adres Redakcji i Administracji; Warszawa, Kredytowa 16 m. 25
Telefon 6.10.92. Konto P.K.O. 24-405.
Godziny przyjęć w Administracji: poniedziałki, godz. 16—17.
Wydawca i redaktor Dr. IGNACY KOZIELEWSKI.
Zakł. Graf. „Dźwignia". Warszawa, Widok 24, tel. 665-39